

Mila za milą ...

Jerzy Borzymiński (Zakład Promieniowania i Drgań, GUM)

W związku z zainteresowaniem historią mili, a co za tym idzie bardzo dobrym przyjęciem pierwszej części artykułu dr. Jerzego Borzymińskiego, publikujemy ten tekst w całości. Miłej lektury...

To przecież znane i oczywiste

Mila jest słowem dla nas – jakby nie patrzeć – bliskim, choć kiedy je przeczytamy lub usłyszymy, to wtedy kojarzy się już z pojęciem „dalekości”. Prawdopodobnie większość z nas słyszała w dzieciństwie o bajkowych „siedmiomilowych butach”. Niektórzy pamiętają też „Stumilowy Las”, w którym mieszkali bohaterowie książek Alana Alexandra Milne’a z Kubusiem Puchatkiem „na czele”. I już wtedy – choć zapewne nikt o tym nawet nie pomyślał – po raz pierwszy mieliśmy okazję zetknąć się z metrologią i jej problemami.

Za mniej istotny możemy uznać fakt, że od ponad 85 lat trwa „dyskusja” w światowej literaturze, czy bohater bajek Milne’a był niedźwiadkiem czy „niedźwiadką” – uczestniczą w niej liczne, czasem wybitne, nazwiska, ale nie jest to problem metrologiczny. Sam Alan Alexander Milne nie przywiązywał do tego większej wagi. Ważne natomiast jest – i tu autor pewnie wypowiedziałby się zdecydowanie – że nigdy nie pisał o Stumilowym Lesie. Akcja jego bajek toczy się bowiem w *Hundred Acre Wood*, czyli w Stuakrowym Lesie.

Jak wiadomo 1 akr, czyli 1 acre = 4046,8564224 m² (w jardach wypada to „ładnie” – 4840 jardów kwadratowych); zatem 100 akrów to 4 046 856,4224 m², w przybliżeniu – 4 046 860 m², a więc Stuakrowy Las (który w tłumaczeniu polskim stał się Stumilowym Lasem) – zakładając, że jego teren był kwadratem – mierzyłby jakieś 636 m na 636 m, a gdyby miał kształt prostokąta, to mógłby mierzyć np. 1 km na ok. 405 m. Za optymalną odległość pomiędzy przystankami autobusowymi w mieście uważa się 400 m, za największą dopuszczalną – 1000 m. A więc, gdzie tu te 100 mil?! Z Londynu do Bristolu jest w linii prostej 100 mil, a do Oxfordu – nieco ponad 50 mil. Cóż dodać? – zdziwiłby się autor – absolwent (1903) wydziału matematyki uniwersytetu w Oxfordzie, że nasz Kubuś Puchatek miał do dyspozycji taki kawałek lasu.

Od czego to się zaczęło?

Oczywiście, cały czas mówimy o milach „angielskich”, a odległości podajemy według danych na rok 2012. Ale metrologia uczy nas ścisłości w mierzeniu i obliczaniu wyników, więc wypada poświęcić chwilę namysłu temu, co miałyby to potoczne określenie stosowanej w Wielkiej Brytanii miary długości oznaczać? I tu napotykamy pewne komplikacje. Bo – przede

wszystkim – „mile angielskie” bywały różne i „szukając początku” dochodzimy w końcu do czasów, kiedy wskutek podboju Brytania stała się prowincją Imperium Rzymskiego, które wprowadzając swój porządek administracyjny wprowadziło też w podbitym kraju swoje miary i wagi.

Milę, która na wiele wieków rozpowszechniła się w Europie, „zawdzięczamy” więc Rzymianom. Im też zawdzięczamy poniekąd nazwę „mila”, bo pochodzi ona od słów *mille passuum*, czyli tysiąc (*mille*) *passuum* czyli „podwójnych kroków” (*passus*, l. mn. *passus*; krok pojedynczy zwał się *gradus*). Źródła – jak to źródła – podają nieco odmienne wartości w przeliczeniu na nasze miary. *Passus* miał 80 cali rzymskich, co równało się 5 stopom, co z kolei przeliczamy na 1478,5 m. Niektóre źródła podają wartość 1479 m, 1480 m albo 1482 m. Różnica wynika z różnych przeliczeń rzymskiej „stopy” (*pes*, l.mn. *pedes*) na centymetry: od 29,57 cm do 29,60 cm. Odległość wynoszącą *mille passuum* określano też jako *milliarium*.

Ślady tych powikłań widać również w Wielkiej Brytanii, gdzie stwierdzono, że odległość między kamieniami milowymi na zachowanych resztkach dróg rzymskich sięgała nawet 1520 m. Mila miała z definicji 5000 stóp, a więc stopa zastosowana przy odmierzaniu odległości pomiędzy tymi kamieniami milowymi musiała mieć 30,4 cm.

Stopa angielska miała 30,48 cm i w związku z tym zapewne stosowana w średniowieczu w Anglii „mila londyńska” miała 1524 m, bo chociaż legiony rzymskie opuściły Brytanię w 409 r., to mila nadal miała tysiąc podwójnych kroków.

W czasach późniejszych używano w Imperium Brytyjskim różnych mil. Oprócz mili mającej około 1609 m, używano też mili „dłuższej” („podobnej” do mili francuskiej), liczącej 1949 m, a także mili szkockiej (1814 m) oraz irlandzkiej (2048 m).

W 1592 r. parlament brytyjski określił milę (nazywaną *statute mile*) następująco:

1 mile = 8 furlongs = 80 chains = 320 rods = 1760 yards
= 5280 feet

Jest ona równa 1609,344 m. Liczba stóp w tej mili oraz długość stopy są takie, że możemy powiedzieć, iż mila ta nie jest już – wyjąwszy nazwę – „podobna” do mili rzymskiej. Za to nazwa „mila” nie traci na popularności i w Wielkiej Brytanii pojawia się w zaskakującej postaci, np. w określeniu „mila metryczna”

– tak bywa określany dystans 1600 metrów, na którym rozgrywane bywają konkurencje biegowe podczas zawodów lekkoatletycznych.

Również w innych krajach miłą zaczęto nazywać jednostki miary długości i większe i mniejsze. Istniało np. kilka rodzajów „mil polskich”, które – w przeliczeniu na nasze jednostki miar (SI) – miały (pomiędzy 1764 a 1818 rokiem) następujące wartości:

- mila mała – ok. 6250 m
- mila średnia – ok. 7000 m
- mila wielka – ok. 7800 m

We wprowadzonym w Królestwie Kongresowym w 1818 r. systemie „miar nowopolskich” mila miała 8534,31 m. Ósma część mili nosiła nazwę „staje”, które liczyło 1067 m. Skądinąd było ono w pewnym okresie niemal równe rosyjskiej „wiorście”, która z kolei równa była 1/7 mili rosyjskiej (7467,6 m) i wynosiła 1066,78 m. (Tak było po roku 1835; do 1835 r. wiorsta liczyła 1077 m)

Czasem mila bywała bardzo „długa”. Np. stosowana w Saksonii ok. 1722 r. *mittlere Post* – lub *Polizeimeile* („średnia mila pocztowa” lub „policyjna”) miała 9062 m. To zresztą tylko jeden z mnóstwa podobnych przykładów.

Jak to przetłumaczyć, czyli o rzetelności przekładów i jednolitości w terminologii metrologicznej

Ta różnorodność, jaką spotykamy w przypadku jednostek miary nazywanych milą, pokazuje m.in., jak ważna bywa w metrologii terminologia i jakie niepotrzebne problemy powodować może nieodpowiedzialne i nieprofesjonalne tłumaczenie.

Ósma część mili nowopolskiej to staje. Zapewne ten fakt „zachęcił” kogoś, aby ósma część *statute mile*, tj. *furlong* „nazywała się” po polsku też „staje”. Tyle, że mila nowopolska miała ponad 8 km, a *statute mile* trochę ponad 1,6 km. Zapytać wypada, gdzie tu miejsce na logikę?

Czasem mamy do czynienia z – delikatnie mówiąc – nieporozumieniami. Niegdyś stosowana angielska *land league* (4828 m) bywa w polskich tekstach nazywana „milą (!) lądową”, podobnie jak *statute mile* (1609,344 m). Oczywiście „league” to nie „mila”, a „statute” to nie „lądowa”. Nie ma żadnego rozsądnego powodu dla wymyślenia polskiej nazwy tam, gdzie nazwa angielska jest i łatwa dla Polaka do wymówienia i można ją bez trudu na język polski poprawnie przetłumaczyć, gdyby już ktoś koniecznie tak chciał. Czasem jednak wchodzi w grę swoista nonszalancja, kiedy np. o *statute mile* mówi się „tzw. mila statutowa”. „Tak zwana”, ale przez kogo?

Wydawałoby się, że mila odchodzi do przeszłości, ale tak nie jest. Jest i pewnie długo będzie w użyciu jednostka miary, która u nas nazywa się „milą morską” (dokładnie 1852 m). Stosowane dla niej oznaczenia to: M, NM albo nmi. Czasem też INM, a u nas Mm, a czasem MM. Tu jednak znowu stwierdzamy ciekawy fakt. Oto w języku angielskim „nasza” mila mor-

ska nazywa się *nautical mile*, co po polsku należałoby przetłumaczyć jako „mila żeglarska” czy „mila żeglugowa”, a najlepiej chyba „mila nautyczna”; słowo „nautyka” występuje w polskich słownikach i literaturze dotyczącej zagadnień morskich i żeglugowych.

Natomiast „mila morska”, to po angielsku *sea mile*, a nazwa ta bywała stosowana do różnie definiowanych jednostek liczących od ok. 1855,3 m do 1849,1 m. Co więc można powiedzieć o takiej „rzetelności” translatorskiej. Jak to mówią: szkoda gadać. Może tylko jedno jeszcze: takie „tłumaczenia” nie są wykonywane przez tłumaczy, ale raczej przez kogoś, komu się wydaje tylko, że zna język obcy i że zna się na tłumaczeniu.

Jak widać mila jest tematem „stumilowym”. Choć trudno powiedzieć, czy zawsze chodzi o milę. W literaturze polskojęzycznej można spotkać informację o chińskiej jednostce miary długości, której nazwę chińską zapisano jako *li*. Początkowo liczyła ona 576 m, a później 500 m. Polska nazwa tej jednostki (wg publikacji, której tu nie wymieniamy) brzmi... mila.

Wspomniana wyżej brytyjska *land league* liczy 3 mile po ok. 1609 m. Przydawka „*land*” (lądowa) służy odróżnieniu tej jednostki miary od innej stosowanej do wyrażania odległości na morzu. Tej drugiej używali m.in. także Portugalczycy: ich *legua* również miała 3 mile morskie. W jednej z polskich publikacji obok nazwy *legua* pojawia się wyjaśnienie: „mila portugalska”. I cóż tu powiedzieć? Może: *no comment*?

Jeszcze jeden wątek literacki

Wymienione wyżej *league* czy *legua* używane były w wielu krajach i trudno by je uznać za mało znane. I nie jest to bynajmniej dziwne, gdyż ich „protoplastką” była *leuga* rzymska wywodząca się od jednostki znanej w starożytności jako *leuga gallica*. Ta historia jest jak widać jeszcze dłuższa niż historia mili i nie zajmujemy się nią tutaj, ale przywołujemy tę mniej znaną u nas jednostkę miary z innego powodu. Otóż używana była ona m.in. także we Francji, nazywa się po francusku *lieue* i liczyła – w zależności od stosowanej w danym miejscu definicji – od 3,25 do 4,68 km. Uwiecznił ją, można powiedzieć, Jules Verne w tytule swojej powieści „Vingt mille lieues sous les mers”, która wszakże w języku polskim nosi tytuł „Dwadzieścia tysięcy mil (!) podmorskiej żeglugi”. Nie jesteśmy tu na szczęście outsiderami, bo w niektórych krajach dopuszczono się również takiego wypaczenia myśli znakomitego pisarza, np. w języku niemieckim jego powieść nosi tytuł „20 000 Meilen unter dem Meer”. Może komuś się wydawało, że taki tytuł będzie brzmiał „ładniej”, ale faktem jest, że pisarzowi chodziło o pokazanie, jak wielką podmorską podróż odbył *Nautilus* – było to 80 000 km (odległość równa podwojonej długości równika), a wydawcy polscy, niemieccy i niektórzy inni zrobili z tego jakiegoś 37 000 km. Trochę szkoda. Ale *leuga* czy *league* ma szansę przetrwać w literaturze w inny sposób. Wspomniane na początku „siedmiomilowe buty” to w baśniach angielskich „*seven-league boots*”.